

DZIENNIK PIOTRKOWSKI

Codziennne pismo polityczne i gospodarcze

Adres Redakcji i Administracji: Piotrków Trybunalski, ul. Słowackiego 18. Telefon Nr. 10-21. Skrzynka poczt. 1355. Konto P.K.O. Nr. 141-734.

KINO-TEATR

CZARY

w Piotrkowie

Dziś arcydzieło arcydzieł! Cud techniki! Szczyt arcyzmu! Najgenialniejszy film na przestrzeni ostatnich lat 20 wykonany kosztem 3 milionów dolarów p. t.

SEN NOCY LETNIEJ

Według nieśmiertelnego dzieła SZEKSPIRA z nieśmiertelną muzyką MENDELSONA, reżyserja MAX REINHARDT. Nad program najnowsze aktualności P.A.T.

UWAGA Film trwa trzy godziny 1-szy seans o godz. 5-ej, 2-gi o godz. 8-ej w niedzielę 1-szy seans o godz. 3-ej po poł.

KINO-TEATR

NOWOSCI

w Piotrkowie

Wszehświa - Beniamino Gigli towarzyszy pierwszy w filmie dźwiękowym p. t.

NIE ZAPOMNIJ O MNIE

Wzruszający dramat słynnego tenora

Początek o godz. 5 p.p., w niedzielę i święta o godz. 3 po poł.

Sprawa Grzeszolskiego ciągnie się dalej

KIEPURA Z ŻONĄ W SOSNOWCU

Tysiące rannych i zabitych KRWAWA WALKI O MADRYT Generał sowiecki dowódcą wojsk rządowych

MADRYT, 31. 10. Komunikat rządowy podaje, że wojska rządowe podjęły niespodziewany atak na wojska powstańcze na froncie Tago. Wojska republikańskie — głosi komunikat — posunęły się znacznie naprzód. Wobec nieoczekiwanej szybkości naszego ataku, powstańcy zażądali natychmiast posiłków w ludziach, artylerji i kawalerji marokańskiej. Wyniki naszej ofensywy nie są jeszcze znane we wszystkich szczegółach, lecz nasze kołumny atakujące zajęły już miejscowości Sesena, Torres, Jondeve, Lasco i Torrejon de la Calzasa. Ofensywa trwa nadal i operacje rozwijają się w sposób bardzo zadawalający.

PARYŻ, 31. 10. Wiadomości nadszły z Hiszpanji świadczą, że kontrofensywa rządowa, prowadzona siłami najlepszych oddziałów czerwonych, załamała się, nie osiągając swego głównego celu, jakim było odrzucenie południowej grupy wojsk powstańczych w kierunku na Toledo i opanowanie spowrotem linii kolejowej Madryt — Valencja.

Oddziały rządowe, poprzedzane przez kilkanaście tanków, uderzyły na pozycje powstańców na południe

od lotniska Getafe i odepchnęły ich o parę kilometrów w tył. Pod koniec dnia jednak wojska powstańcze przeszły do kontrataku i odzyskały utracony teren.

Bitwa miała przebieg niezwykle krwawy. Po obu stronach jest wielu zabitych, a liczba rannych i zabitych po stronie rządowej dochodzi do 2000 ludzi.

Komunikaty powstańcze twierdzą

również, że jeńcy zeznali, jakoby dowództwo obrony Madrytu spoczywało w rękach oficerów sowieckich. Użęto poprzedzające fale piechoty rządowej mają być również pochodzenia sowieckiego.

PARYŻ, 31. 10. Kierownikiem sztabu obrony Madrytu został mianowany generał sowiecki Gorew, dotychczasowy attache wojskowy przy ambasadzie sowieckiej w Madrycie.

Podziękowanie

Inżynierostwo St. Mazurowie z Leska składają gorące podziękowanie dr. W. Wasilewskiemu w Sosnowcu za szybką pomoc i przywrócenie do zdrowia naszej kochanej mamusi, dyr. Haliny Mazurowej w Sosnowcu.

Kiedy inspektor pracy MOŻE WEZWAĆ POLICJĘ?

Ministerstwo opieki społ. wydało instrukcję do inspektorów pracy w sprawie wydania poleceń policyj. Zdarzały się wypadki zwracania się inspektorów pracy do organów R. P. z poleceniami przeprowadzania rozmaitych czynności w fabrykach. Inspektory pracy mogą się zwracać do policyj tylko w sprawach dotyczących przestrzegania przepisów o czasie pracy, zatrudzenia kobiet i małoletnich oraz wykonywania innych przepisów i zarządzeń porządkowych.

Zabił przez pomyłkę I POPEŁNIŁ SAMOBÓJSTWO

BIAŁYSTOK, 30. 10. W majątku Pniwo w pow. łomżyńskim zabity został administrator majątku Józef Władziński, podczas gdy spał w swym mieszkaniu przy oknie. Do Władzińskiego strzelił z ulicy 30-letni zawodowy złodziej Marceł Antkiewicz.

Antkiewicz zamierzał zabić leśniczego Snopczyńskiego, do którego miał urazę, przez pomyłkę jednak zabił Władzińskiego. Sprawca zbrodni tak się przejął swą pomyłką, że udał się do mieszkania swej matki i tam odebrał sobie życie.

Powódź w całym kraju

Rzeki wystąpiły z brzegów i zalały niektóre wsie i miasteczka

Długotrwałe deszcze i szybkie tajenie śniegu w górach spowodowały nagły przybór wody w rzekach Małopolski i województwa Kieleckiego.

W Częstochowie, wskutek przyboru Warty zostały zalane dwie dzielnice: Sachalir i Dębie. Wobec wdarcia się wody do mieszkań, przystąpiono do

ewakuacji rodzin, w liczbie około 1000 osób.

Zagrożone są mosty na Warcie i Stradomce. W niebezpieczeństwie znalazły się mosty pod Dzbowem, Brzeziną, Poczesną i Kamienicą.

Na linii kolejowej Warszawa — Radom — Kielce, odcinek toru za stacją Miechów został poważnie uszkodzony.

Również i na podhalu kilkanaście wsi i miast niżej położonych znajdują się pod wodą.

Przybór wody trwa w dalszym ciągu, zagrażając domostwom zupełnym zniszczeniem.

Władze zmobilizowały większe oddziały ratownicze, które wstąpiły na tereny zagrożone zalewem.

Podziękowanie

Niniejszem wyrażam serdeczne podziękowanie Zarządowi Pensjonatu Przyrodoleczniczego „Zdrowie” w Zabkowie, w osobie ks. Huszno, oraz personelowi, w osobach JWP, Dr. Betherowi i sanitariuszce p. Pekańskiej za skuteczną kurację ziołami hepaticznymi i troskliwą opieką, okazaną mojemu zoni.

Trzech tygodniowy pobyt w zakładzie nie tylko ją wyleczył z ciężkiej choroby wątroby, ale dał sposobność, nauczenia się przyrządzania potraw hepaticznych.

Szczerze więc Bógże Zarządowi w nowej placówce.

Józef Dąbkiewicz
Zielona, koło Dąbrowy

Zgon wodza P. P. S.

Ignacego Daszyńskiego

Dziś o godzinie 2 min. 14 w nocy w sanatorium w Bystrej na Śląsku Cieszyńskim, zmarł śp. Ignacy Daszyński, przywódca socjalizmu polskiego, premier rządu lubelskiego i wicepremier rządu Obrony Narodowej, marszałek trzeciego Sejmu Rzeczypospolitej, jeden z najznakomitszych wodzów naszego państwa.

Choroba Ignacego Daszyńskiego ciągnęła się już od paru lat. Przebywał stale w Bystrej koło Żelazna na Śląsku. W ostatnich tygodniach stan jego zdrowia pogorszył się gwałtownie. W nocy z piątku na sobotę zażęła się agonja.

Zgodnie z ostatnią wolą zmarłego pogrzeb odbędzie się w Krakowie.

Ani jedno dziecko w Polsce nie może być głodne. Każdy grosz złożony na konto P.K.O. Nr. 70.200 przyniesie ulgę bezrobotnym. Ratujmy od zimna i głodu.

Grzeszolski w Zagłębiu

Zamiary na przyszłość--Pamiętniki z więzienia Proces Grzeszolskiego ciągnie się dalej PROKURATOR ZAPOWIEDZIAŁ KASACJĘ

Wprawdzie trzy dni mija od rozprawy apelacyjnej Pawła Grzeszolskiego i uwolnienia go od zarzutu otrucia żony i dzieci, niemniej jednak sensacyjny ten wyrok jest w dalszym ciągu przedmiotem wielkiego zainteresowania zarówno wśród palestry polskiej, jak i wśród szerokich warstw społeczeństwa. Szczególne poruszenie wywołał wyrok uniewinniający Grzeszolskiego w Zagłębiu, gdzie powstała pierwsza wersja o otruciu dzieci. Społeczeństwo podzieliło się na dwie grupy: jedna grupa twierdziła, że Grzeszolski jest sprawcą wyrafinowanej zbrodni, druga natomiast święcie wierzyła w jego niewinność.

Wyrok sądu apelacyjnego w Warszawie sprawił pierwszą grupie wielką niespodziankę. Przypuszczano z początku, że treść dodatku nadzwyczajnego, jako pierwszego zwiastuna tej wieści jest wynikiem omyłki sprawozdawcy sądowego w Warszawie. Kiedy jednak ukazał się w prasie szczegółowy opis motywów wyroku, uwierzyli w niewinność Pawła Grzeszolskiego.

Wzburzone zagadką okropnej zbrodni umysły ludzkie, z dnia na dzień stygną, co jest objawem, że zaufanie społeczeństwa do wymiaru sprawiedliwości jest naprawdę wielkie.

pozostaje jednak fakt, że dzieła Grzeszolskiego zostały otrute. A więc penura tajemnic śmierci Lucyny i Jerzego Grzeszolskich, mimo wyroku warszawskiego, nie została wyjaśniona.

GRZESZOLSKI O SWEJ PRZYSZŁOŚCI

W czasie wizyty Pawła Grzeszolskiego w mieszkaniu obrońcy dr. Zygmunta Hołmoki-Ostrowskiego, Grzeszolski poczynił obszernie zwierzenia na temat swej przyszłości. Korzystając z obecności, pytamy go, co zamierza teraz zrobić.

— Dziś nie jestem w stanie jeszcze nic konkretnego powiedzieć — odpowiada z powagą Grzeszolski, — proszę się nie dziwić mojej odpowiedzi, lecz ten wielki zwrot: — z uwięzionego — wolny nie pozwala mi narazie nic przedsięwziąć.

— Kiedy pan opuszcza Warszawę i gdzie się pan udaje?

— Oczywiście jadę do Sosnowca, lecz dopiero w niedzielę, lub poniedziałek.

— Czy będzie pan w dalszym ciągu pracował w fabryce Hulczyńskiego?

— Właściwie nie zostałem dotąd z fabryki zwolniony. Zresztą dyrekcja nie miała powodu mnie zwalniać, bo wiem byłem dobrym pracownikiem. Jedynie na skutek niskiej, a w skutkach okropnej intrygi Bugajów i Kucałskiej, zostałem postawiony w stan oskarżenia. Oni zrobili ze mnie mordercę moich własnych dzieci, oni też chcieli mnie zniszczyć, ale na szczęście ręka sprawiedliwości położyła kres tym intrygom.

— Czy nosi się pan z zamiarem uruchomienia fabryczki swojej na Pogoni?

— Dziś jestem zrujnowany. Nie posiadam żadnych zasobów pieniężnych, a więc narazie nie mogę myśleć o uruchomieniu fabryczki. Zresztą znajduje się ona obecnie w stanie wielkiego zniszczenia. Sprzedałem w swoim czar-

nie niemal wszystkie maszyny, nadto sfanatyzowani mieszkańcy Pogoni, — chcąc okazać mi swoją nienawiść, powybijali w fabryce wszystkie niemal szyby w oknach. Wielką krzywdę wyrządzili mi ludzie, niszcząc kompletnie moją bibliotekę, przedstawiającą wielką wartość. Dziś jestem bankrutem, lecz tylko finansowym i dlatego też mam nadzieję, że w niedalekiej przyszłości, dzięki moim zdolnościom i energii, będę mógł dźwignąć się.

— Proszę Pana! — mówią w Sosnowcu, że jest pan zamożnym człowie-

kiem. Obliczają nawet wartość majątku pana na 150 tysięcy złotych...

— Są to kiepskie obliczenia — przyrywa Grzeszolski. W najlepszych czasach majątek mój, (plac, fabryczka i gotówka) nie przedstawiał większej wartości, jak 80 tysięcy. Obecnie pozostały mi gołe mury budynku fabrycznego i plac.

— A więc gdzie ostatecznie pan osiedli się?

— Tego nie wiem. O ile dyrekcja fabryki Hulczyńskiego przydzieli mi pracę w Sosnowcu, to oczywiście be-

dę tam mieszkać.

— Moim wielkim pragnieniem jest obecnie nagrodzenie krzywdy moralnej żony, która przez ludzi złych, dla mnie znosiła bardzo wiele przykrości z samozaparcia. Nigdy nie przypuszczałem, że ten mój duch opiekuńczy, tyle znieść potrafi. Teraz, kiedy odzyskałem swobodę, kiedy sprawiedliwość orzekła, że nie jestem winien śmierci kochanych s.p. dzieci moich, z całą energią wezmę się do pracy, by w krótkim czasie stać się napowrót do brym członkiem społeczeństwa, z gro na którego złośliwość ludzka chciała mnie tak okrutnie wyeliminować.

— Czy ma pan zamiar wydać pamiętniki z pobytu w więzieniu?

— Pobyt w więzieniu pozwolił mi zająć się wieloma kwestiami z dziedziny psychologii analitycznej. W więzieniu właśnie poznałem różnych przestępców, od złodzieja począwszy, a na matkobójcy skończywszy. Zebrałem bardzo dużo materiału i w przyszłości, kiedy już usuną się moje rodzinne stosunki, wydam kilka tomów książek. Narazie wydam tylko dwie książki: „Don Kichot redivivus” i „Vade mecum z za kraty”. W sprawie wydania tych dwóch prac dziś już zwracają się do mnie wydawcy warszawscy i sądzą, że znajdą one poczytność.

Po zakończeniu tej rozmowy Grzeszolski wstał, przepaszając, że będąc ogromnie wyczerpanym, pragnie udać się do hotelu. Towarzyszymy mu oczywiście. Za chwilę, po przejściu pasażu Italia, doszliśmy do bramy hotelu na ul. Chmielnej 16, gdzie w jednym z pokoi na drugim piętrze oczekiwała go żona.

— Proszę panów o nie podawanie do publicznej wiadomości adresu mojego, bowiem nie chciałbym, aby mi przeszkadzano. Zaledwie wprowadziłem się do hotelu — mówi na odchodnym, — a już miałem cały szereg telefonów. Nieznajomi warszawiaczy, w ten sposób chcieli okazać mi swoje współczucie.

WARSZAWA, 31. 10. Po wyroku uniewinniającym Grzeszolskiego z zarzutu zbrodni otrucia dwójki dzieci, prokuratura zapowiedziała wniesienie skargi kasacyjnej do sądu najwyższego. Treść skargi jest krótka i brzmi:

„W związku z zapadłym wyrokiem w sprawie Pawła Grzeszolskiego, prokuratura warszawska zpowiada wniesienie skargi kasacyjnej”.

Zapowiedź skargi podpisał prokurator Guszkowski.

W ten sposób proces Pawła Grzeszolskiego jeszcze się nie zakończył.

Ostatecznie sąd najwyższy zadecyduje o losie oskarżonego.

GRZESZOLSKI W SOSNOWCU

Wczoraj przed wieczorem rozeszła się na Pogoni plotka, że Grzeszolski przybył z Warszawy do Sosnowca wraz z żoną i zamieszkał narazie u rodziców swej małżonki, państwa Staciwińskich. Przed domem w którym mieszka p. Staciwiński do późnego wieczora gromadziły się grupy mieszkańców Pogoni, chcąc zobaczyć z bliska bohatera tej niezwykłej epopei zagłębiowskiej.

Czy słyszales odbiorniki stereofoniczne?



Słuchając, trudno je odróżnić od żywej muzyki lub żywego słowa. Tę właściwość posiada 7 obwodowy PHILIPS SUPER 456A

Na raty po zł. 28.40 mies.

W FIRMACH:
D O M W. TYSZKO BEDZIN, Piłsudskiego 9
TECHNICZNY W. TYSZKO Bedzin, Piłsudskiego 9
Telefon Nr. 71-261
oraz W. CZECHOWSKI, SOSNOWIEC, 3-go Maja 8. Tel. 61-824

Wina i kara

REBEKA I RONDEL

Pan Franciszek Haczyk! — zawołał sędzia sądu grodzkiego.

— Jestem, proszę wysokiej sprawiedliwości.

— Oskarżony jest pan o pobicie młodzianym rondlem pana Wacława Śniadulę. Czy przyznaje się pan do winy?

— Pobić to faktycznie rzeczywiście go pobitem, ale co do winy, to się nie przyznaję.

— Jakto?

— No bo zbrodniarza pobić wolno, tak czy nie, proszę sądu wysokiego?

— Hm...

Ja ze Śniadulą, tośmy sąsiedzi o ściane. Jak ja kichnę, to on mnie na zdrowie mówi. Także samo inne dźwięki bez ściane przechodzą i tem właśnie sposobem o jego fałszowaniu się dowiedziałem.

Stojący akuratnie przy warsztacie, usłyszałem raz jednego, że Śniadula za ścianą tango Rebeke załwaną.

Nadsłuchuje uważnie, a on nie tylko śpiewa.

Słucham jeszcze lepiej — i nagle jak nie chwycę za rondel, jak nie napadnę na Śniadulę!

— Łachmyto jedna! — krzyknęła złą krwią załany. — Zamkniesz ten dziób mi zaraz! Nie wstyd ci tradycyjnę pieśń starozakonną fałszować takim fasonem? W ten desot się piękna Rebeke załwaną, żeby jej rodzica matka nie poznała?

I nerw nie strzymawszy, szutkiem lobuza rondelkiem.

Sąd skazał pana Franciszka na 50 złotych grzywany



Uczcijmy umarłych — pamiętajmy o żywych

Jesień. Ciężkie, szare chmury przewalają się po niebie. Liście opadają z drzew i pokrywają ziemie złotawym całunem. Smutnie i posępnie wygląda jesienią krajobraz... Po zabłoconych ulicach miasta suna szeregi ludzi z wieńcami. Dają poważni na cmentarz, Ida tam oddać swoim najbliższym, najukochańszym należną im cześć.

Święto Umarłych. Jedno w roku święto dla tych, którzy od nas odeszli na zawsze, którzy żyją tylko w naszej pamięci, ale nigdy tu nie powrócą, by znów stanąć przed nami, jak dawniej, jak kiedyś... Dla nich to dzisiejsze święto. Im w dniu tym oświadcza my, że pamięć o nich trwa, nie zagnęła w trudach życia codziennego.

Miejsce ich wiecznego spoczynku zapełniają tłumy ludzi, stroją wieńce. Na grobach płoną świeczki... W niejednym oku błysną perłiste łzy... Żalobne dzwony grają nutę żalu ogromnego, nadludzkiego. Opłakują tych, którzy odeszli w zaświaty... Żegnają ich kiedyś, gdy odchodzili w zaświaty i żegnać będą nowych, odchodzących. I tak zawsze. Nie widać w tym kresu ni początku...

A gdy wieczorem zabłyśnie nad cmentarzem czerwona tona, bijąca od płonących świeczek i lamp, a cisza za legnic i wszyscy ukłękają przy grobach i odmawiać będą pacierze za zmarłych, dążyć się może słyszeć ciche jęki, słowa dziękczynienia, wychodzące z pod głębi ziemi... Nastanie w chwili tej zespolenie... I zdawać się będzie, że oni wstali, ukłękli z nami i ślę modły do Najwyższego...

ZŁOTODAJNY POMYSŁ BEZROBOTNEGO FOTOGRAFA-AMATORA

— Czemu pan zawdzięcza powodzenie swego przedsiębiorstwa? — zapytano głośno dziś w Paryżu Kamilę Fayraud, znanego pod przezwiskiem „Fotografa najpiękniejszych kobiet”.

— Trafiliem na dobry pomysł — odpowiedział Fayraud. — To jest podsta wa powodzenia nie tylko mego, ale w ogóle każdego przedsiębiorstwa. Trzeba znaleźć dobry pomysł i być pierwszym, który go urzeczywistni. Oto wszystko.

„Wieczne odpoczywanie racz im dać Panie” — wymówią usta, narzmiacie żalem. Serce się jakoś dziwnie zatrząśnie, cichutko załka i zabi je znów swoim normalnym rytmem.

Umarli odeszli, nie wrócą... Trudno Głowy się jeszcze pochylają, otatnie spojżenia na dogasające świece i tu my w skupieniu opuszczają miejsce wiecznego spoczynku.

Lecz kiedy na cmentarzach zgasną ostatnie płomyki tlejących świec, niech w sercach naszych rozpali się wielki płomień gorącej miłości dla tych, którzy nie mają co jeść, a podobni są raczej do umierających niż żywych. Niech słowa Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Ignacego Mościckiego, wypowiedziane na posiedzeniu Komitetu Pomocy Bezrobotnym: „Uczcijmy umarłych, pamiętajmy o żywych” utkwią głęboko w sercach naszych.



Antyseptyczność Pudru BEBE SZOFMANA

została stwierdzona przez profesorów medycyny uniwersytetów polskich i w drodze naukowej analizy bakteriologicznej.

Początek kariery

Paryżanin Kamil Fayraud był przed dwoma laty ubogim, bezrobotnym pracownikiem umysłowym, jakich stolicą Francji liczy na tysiące. Spacerując kiedyś bez celu po Paryżu, zwrócił uwagę na olbrzymi plakat, reklamujący jakiś środek na porost włosów. Plakat wyobrażał główkę pięknej kobiety i był produkcją ręcznego malowidła.

Kamlowi Fayraud przyszło na myśl że stokroć praktyczniej byłoby do reklamy używać fotografii, które działałyby bardziej przekonująco na klientów. Ponieważ sam był dobrym fotografem amatorem, postarał się o kilka zdjęć pięknych kobiecych twarzy.

Z powiększonymi odbitkami zdjęć udał się do jednej z największych wytwórni perfum i przedstawił swe dzieło szefowi reklamy. Fotografie podobaly się nadzwyczajnie i zostały nabyte przez wytwórnię. Równocześnie Fayraud otrzymał kilka zamówień na rozmaite fotografie, przeznaczone do reklamowania różnych środków kosmetycznych.

„Przed użyciem i po użyciu”

Dziś Kamil Fayraud dostarcza fotografie reklamowych nie tylko Paryżowi, nie tylko całej Francji, ale wysyła je zagranicę. W swych kartotekach ma zdjęcia najróżniejszych piękności. Każda firma może sobie wybrać potrzebny typ. Ponadto Fayraud fotografuje swe modelki w najrozmaitszych strojach i pozach, zależnie od

potrzeby danej reklamy.

W kolekcji Fayrauda są też fotografie brzydkich twarzy. Niektóre firmy reklamując swoje środki, zamierzają swoje fotografie, jedną „przed użyciem”, drugą „po użyciu”. Fayraud umie obie fotografie dobrać, tak że wyglądają one, jakby zdjęte z tej samej twarzy. Oczywiście do zdjęcia „przed użyciem” potrzebna jest twarz brzydka, do zdjęcia „po użyciu” — piękna.



Zyjemy coraz dłużej

W świetle interesujących cyfr, przeliczonych przez jedno z pism prowincjonalnych, przeciętny wiek Polaka przedłużył się w ciągu ubiegłego 50-letnia o kilkanaście lat.

W Niemczech przeciętny wiek mieszkańca wynosił w drugiej połowie 19-go wieku 37 lat, a dziś — 61 lat!

Podobnie Anglik żył 43 lata, dziś — 60 lat.

Szwed żył 47 lat, dziś — 62 lata.

Polak zaś żyje przeciętnie 52 lata, gdy na początku naszego stulecia zaledwie 36,5 lat.

Te istna „rewolucja wieku” przeżywa cały świat.

Choć Polsce daleko jeszcze do cyfr zachodnio-europejskich, zdołała ona przedłużyć życie swych obywateli nawet w okresie kryzysu o sześć lat: w 1927 przeciętny wiek Polaka wynosił 45,9 lat, a w roku 1934 — 52 lata.

DR. ZYGMUNT HOFMOKL-OSTROWSKI (ojciec).

DWIE MATKI MIAŁO...

— Doktorze Walter, jest Pan pozwany o ojcostwo i alimenty. Według twierdzeń skargi miał Pan wiecześnie dnia 3. marca ub. r. w hotelu „Pod Zieloną Kaczką” przebywać z rowódką Martią Pavlicek, a owocem tego spotkania ma być małoletnia Anna Maria Pavlicek, wpisana do księgi metrykalnych parafii św. Karola z datą urodzenia 5 grudnia tegoż roku! Czy przyznaje Pan twierdzenie skargi?

— Nie!

— Zapytuję powódkę, czy chce złożyć zeznanie?

— Proszę...

— Niechże się Pani uspokoi! Jak Pani będzie szlochać, to ani słowa się nie dowiem!

— Ja... ja... nie mogę mówić!

— Więc Pani potwierdza osnowę skargi?

— ...tak...

— Panie Sędzio! Ja ofiaruję przysięgę, że to nieprawda! Byłem z powódką w hotelu „Pod Zieloną Kaczką”, owszem, ale między nami nie było zaszło!

— Więc Pan ze spokojem ofiaruje przysięgę?

— Nie jeden ale dziesięć razy!!

— To mi wystarczy! Sąd postanowi żadnej ze stron nie zaprzysięgać! W Imieniu Jego Cesarskiej Mości...

— Przepraszam...

— Panie Mecenasie! Wyroku się nie przerywa!

— A moje prawo pytania?...

— Ach tak, przepraszam... — zdjął bilet i usiadł z powrotem.

— Panie Walter! Więc Pan przyznaje, że był Pan 3 marca tamtego roku z powódką w hotelu „Pod Zieloną Kaczką”?

— Wszak już mówiłem! — odparł ze złością.

Na to sędzia:

— Proszę się nie unosić! Pan winien zastępcy powódki tak samo odpowiedź na pytanie, w granicach procedury stawiane, jak i mnie!

— Przepraszam. Służę zatem...

— Wolno wiedzieć w jakiej porze?

— Wieczorem...

— Jak długo państwo byliście razem?

— ...czy ja muszę odpowiadać?

— Tak! tak!

— Do 1-ej.

— Portier notował wyjście Państwa o 3.30! A „Zielona Kaczka”, to „hotel na godziny”?

— Być może, nie pamiętam.

— A co Państwo robiliście?

— No... nie!

— Jakto nie? Wykładał Pan panię Pavlicek geografję czy co innego?

— Czy ja muszę odpowiadać?

— Tak! tak! ustawowy obowiązek: zresztą gdyby pytano Pana o coś co do rzeczy nie należy, to ja pytanie

uchylił!

— Więc?!

— P. Pavlicek zmarła, gdyż przemokliśmy do nitki, więc kazałem przynieść wina...

— Czy p. Pavlicek zrzuciła przemoczone ubranie?

— To do rzeczy nie należy!

— Owszem! Proszę odpowiadać...

— Tak.

— I weszła do łóżka?

— ...tak!

— A czy tam były dwa czy jedno łóżko?

— To do rzeczy nie należy!!!

— Prosiłem już raz powoda, żeby się nie unosił; ja mam oceniać, czy to do rzeczy należy, czy nie. Proszę odpowiadać!

— ...jedno!

— A Pan?

— Co ja?

— No, czy Pan zatrzymał ubranie na sobie?!

— ...tak...

— Czem Pan wytłumaczy, że chłopiec hotelowy, Fritz Bengel, widział Pana około godziny pierwszej po północy w zupełnym prawie negliżu na korytarzu?

— To zmyślenie!

— A czy to zmyślenie, że Pan zażądał szaganka z gorącą wodą?

— Nie odpowiadam! Czy ja mam się tłumaczyć na co mi woda gorąca była?

— Proszę się nie unosić! Pan jest prawnikiem i ocenić Pan sam może, czy to dla sprawy ma znaczenie!

— Ależ Panie Sędzio! czy ja mam prostować wszystkie plotki, które p. mecenas zbierał po korytarzach w hotelu?!

— Zabraniam Panu tak się o zastępcy powódki wyrażać. Żądał Pan goręcej wody, tak czy nie?

— Może być, nie pamiętam.

— Czy przyniesiono tę wodę? — pytam dalej.

— Panie Mecenasie, do czego Pan zdąży?

— Do ojcostwa, Wysoki Sądzie!

— Nie pamiętam!

— A czy nie przypomnia Pan sobie że gdy zamiast Fritza Bengla wodę przyniosła pokojowa z korytarza tego piętra, Zofja Ellenberg, i nieopatrznie weszła do pokoju, panna Pavlicek narobiła krzyku i zakryła twarz kołdrą, a Pan wyskoczył z łóżka i wymię rzył pokojowej policzek?!

— Ze dalej z zająścia tego spisano protokół policyjny... ten oto tutaj?...

— Panie Sędzio! Tego za dużo! Ja wszelkich dalszych wyjaśnień odmawiam!...

— Niech Pani przestanie raz beczuć...!

— W imieniu Jego Cesarskiej Mości!

Dr. Ignacy Walter, aplikant sadowy, zam. we Wiedniu, Schreyvogelgasse 4, jest ojcem małoletniej Anny Marty Pavlicek, urodzonej we Wiedniu dnia 5 grudnia... r. i winien płacić tytułem alimentów... Wyrok z motywami doręczony będzie stronom na piśmie. Rozprawa skończona!

Mafer semper ceria est, pafer, quem... demonstrant — czyli: Nie będziesz żądał wody gorącej nadaremno!

KONIEC.

WIADOMOŚCI Z KRAKOWA

Torpeda

LISTOPAD
1
Niedziela

Dziś: Wszystkichś w
Jutro: Dzień Zaduszny

**TEATR,
EKRAŃ,
ESTRADA.**

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO.

Cztery ostatnie występy K. Junoszy -
Siewowskiego

Serdce nasze było w pełni i gorącego u-
miania jakie coraz ściej wiążą p. Kazimierza Junoszy Siewowskiego z krakowską
publicznością sprawiły że znakomity arty-
sta mimo pełnego sezonu w Warszawie,
przepędzi znowu trzy dni w Krakowie i wy-
stąpi w swych świątecznych kreacjach: dziś
w niedzielę wieczorem w „Otelu” W.
Szekspira, w niedzielę popołudniu o godz.
3-iej na jeżyku przedstawienie dla mło-
dzieży „Zkole” po cmentarzach, oraz
w „Głupim Jakubie” L. Riffnara w ponie-
dzialek. Będą to ostatnie występy znakomi-
tego artysty.

Pod kierunkiem reż. W. Biegowskiego od-
tworzą się próby z „Wiedźmi” W. Wernera
„Ludzie na krzyż”, której premiera odbędzie
się w najbliższych dniach.

Niedziela 1. — godz. 8 popoł. „Otelu” —
wiecz. „Papa”
Poniedziałek 2. — „Głupi Jakub”.

Z TEATRU „BAGATELA”

Na zło obecnego programu rewiewego
z Bagateli wychyła się Banka Runowiecka
i Wacenty J. kot. Pierwsza w swych
świątecznych przedstawieniach, drugi w skutalnych
monologiach. Doskonalsi również są bala-
ety w wykonaniu Kamińskich jak i dowcipne
skoczki z Gilek, Dzwonickim i Nowo-
wiejskim. Róża jest naprawdę godna obej-
rzenia. Dziś, w niedzielę 3 przedstawienia.

REPERTUAR KIN

Aetria: Jadzia.

Apollo: Upiór na sprzedaż.

Atlantic: Ostatnie dni Pompei.

Promień: Anthony Adver.

Stella: Samochód Nr. 99 i Annapolis.

Sztuka: Róża.

Świt: Ada to nie wypada.

Uciecha: Złoty skarb (General umarli o
świecie)

Wanda: W blasku słońca (J. Kiepara)

Zorza: Szpieg Nr. 13.

Muzium: Chłopcy z placu broni.

Bagata: Droga bez powrotu (Kay Francis
i William Powell), oraz rewia pt. „Eoskol
u nas.

Dom Żołnierza Polskiego: W pogoni za
szczęściem.

**Uczniowie z Częstochowy
W KRAKOWIE**

W dniu wczorajszym przybyła do Krako-
wa, pod kierownictwem prof. Antoniego
Kmicikiewicza delegacja uczniów państwo-
wego gimnazjum im. H. Sienkiewicza z
Częstochowy przywożąc urnę z ziemią na
Sowinię, pobraną z Jasnej Góry z pod pom-
nika ks. Kordeckiego. Delegacja złożyła zje-
mień na Sowinię, po czym udała się do
krypty, celem złożenia hołdu Marz. Piłsud-
skiemu.

SPRAWA DOBOSZYŃSKIEGO nie znajdzie się przed sądem przysięgłych

Ministerstwa przygotowują szereg
projektów ustaw, które wniesione bę-
dą na nadchodząca sesję dła ustawo-
dawczych. Wśród ważniejszych ustaw
jakie zgłosi Ministerstwo Sprawiedli-
wości, znajduje się projekt noweli do
Kodeksu Postępowania Karnego, prze-
widującej ujednoczenie ustrojów są-
dów karnych przez skasowanie sądów
nicotwa przysięgłych na obszarze d. za-

boru austriackiego.

W ten sposób szereg sensacyjnych
procesów politycznych zostałyby już
osądzonych według nowego prawa. O
ile skasowanie sądów przysięgłych
wprowadzone będzie w życie jeszcze
w r. b. wielka sprawa Doboszyński-
go i tow. byłaby już rozpatrywana w
trybie zwykłym, a nie przed Sądem
Przysięgłych.

Pożar w Rynku Głównym

W sobotę, w godzinach przedpo-
łudniowych, wzywano Straż Pożarną
na Rynek Główny, gdzie naprzeciw
Kościoła św. Wojciecha zapalił się
od kabla, słup tramwajowy. W związku
z tym nastąpiła kilkunastominuto-
wa przerwa w komunikacji tramwajo-

wej. Po wyłączeniu prądu elektrycz-
nego, przystąpiła Straż Pożarna do ga-
szenia ognia, który też w niedługim
czasie zlokalizowano. Jak się okazało,
ogień powstał wskutek krótkiego spie-
cia. W krótkim czasie ruch tramwajo-
wy počezł się normalnym trybem.

Śmiertelne zatrucie 76-letniej staruszki gazem świetlnym

W piątek wieczorem mieszkańcy re-
alności przy ul. Siemiradzkiego nr. 17,
zbudzeni zostali ze snu intensywnym
zapachem gazu, który rozprzeszcze-
niał się po całym domu, wnikał do
wszystkich mieszkań. Ustalono, że
gaz uchodzi z mieszkania **Wiktora Wa-
łowandora**, wdowy po emerycie kolejar-
wym, lat 66. Sąsiedzi wyważyli drzwi
i wtargnęli do mieszkania. Oczy ich
przedstawili się straszny widok. Staru-
szka leżała bez życia na ziemi, z twa-
rzą wykrzywioną przedśmiertnym gry-

masem. Cały pokój wypełniony był o-
parami gazu. Zaalarmowano bezwła-
śnie Pogotowie Ratunkowe, którego
lekarz stwierdził zgon staruszki spo-
wodowany zatruciem gazem. Zwłoki przewie-
żono do Zakładu Medycyny Sądowej.
Na miejsce śmiertelnego wypadku
przybyły władze śledcze, które wdro-
żyły energiczne dochodzenia. Ustalo-
no, iż staruszka uległa wafuciu gaz-
em świetlnym, który dobywał się z
przewodów na skutek wadliwie uszczel-
nionych kurków.

Rowerzysta najechany przez furmankę

Nieszczęśliwy wypadek wydarzył się
w dniu wczorajszym Henrykowi Kruszyńskiemu, z zawodu fryzjerowi, zam-
 przy ul. Starowińskiej 33, który jadąc
rowerem ul. Kopernika w kierunku
ul. Blich, został najechany z tyłu
przez jednokonną furmankę, wozów-
ną przez woźnicę, nieustalonego naz-
wiska. Kruszyński upadłszy na jezd-
nię doznał złamania lewej ręki, poni-

żej łokcia. Ranny Kruszyński udał
się sam na stację Pogotowia Ratunko-
wego, skąd go skierowano do szpitala
św. Łazarza. Następnie po założeniu o-
patrunku, pozostawiono Kruszyńskiego
opieczce domowej.

Winę za wypadek ponosi woźnica,
za którym policja wszczęła poszuki-
wania.

Bójka pijanych dorożkarzy

Przy ul. Dwernickiego „parkuje”
kilka dorożek konnych, których właściciele w oczekiwaniu przygodnego
pasażera zabawiają się po swojemu
rącząc się obficie wyrobami monopola
wym. Jak wiadomo, ludzie „zlekka”
podpićci mają przedziwną inklinację
do wywekiania na światło dzienne
starych nieporozumień.

U panów z pod znaku konia niepo-
rozumienia te mają po większej części
podłoże konkurencyjne. Prawdy tej
doznał na własnej skórze dorożkarz
Filas Ludwik, lat 35, zam. przy ul.

Juliusza Lea 49, który w trakcie bój-
ki ugodzony został przez dorożkarza
Michała Sikorę, zam. przy ul. Wiczy-
stej właśc. dorożki nr. 621, młotkiem
w okolicę ponad prawym okiem, co w
konsekwencji wywołało wstrząs móz-
gu. Na miejsce przybyło Pogotowie
Ratunkowe, które przewiozło ofiarę
w stanie bardzo ciężkim na oddział
chirurgiczny szpitala św. Łazarza. Za
sprawca wszczęła policja energiczny
pościg. Zajście miało miejsce przed re-
stauracją Heleny Farber.

Wstrzymanie n ostryfikacji

NA WYDZIALE LEKARSKIM U. J.

Jak się dowiadujemy Wydział Lekarski
Uniwersytetu Jagiellońskiego wstrzymał
nostryfikacje dyplomantów innych uczelni
na przebieg roku szkolnego 1936-37. W
tym roku żadne podania o nostryfikację
przyjmowane nie będą.

„bapacze” w Krakowie

Stwierdzono, że sprzedawcy ulicznymi kra-
marze i kupcy, posiadający sklepy w podwo-
rzach, lub na piętrach domów, zaczepiają
przechodniów, nakłaniając ich do kupna.

Postępowanie takie jest sprzeczne z obo-
wiązującymi przepisami i zagrożone karą
pieniężną do 1000 zł lub aresztem do 2
miesięcy, lub obu tymi karami łącznie.

Jaworzno pisze...

Bajecznie tanio. Komisje kontrolujące
wykonywanie zrzędzeń o zwalczaniu dro-
żyny, stwierdziły na terenie Jaworzna, że
kupcy nielokalnie podają w cennikach fik-
cyjnie niskie ceny, nieważne pod wzglę-
dem kupieckim. Nie uszło to jednak uwag
władz i zarządcy one nwidaczanym cen
prawdziwych.

Oświęcim pisze...

Krew na łaławie. W restauracji Franc.
Rosnera w Ławie, powstała bójka, w
trakcie której Franciszek Paszek ugodzony
został nożem pleców, zaś jego brat Stan-
sław ranny został w rękę. Władze szyn-
ku Rosner, ugodzony został w rękę w
głowie. Sprawy mordercy zbiegli Rannych
przewieziono do szpitala.

Chrzanów pisze...

Njeumyślne zamordstwo: 22-letni Fran-
ciszek Zbigniew z ręką zamieszkały w Zalesiu
k. Chrzanowa, bawiając się rewolwerem, spor-
wodził przez nieostrożność wystrzał i zra-
nił się śmiertelnie w brzuch. Po upływie
półtorej godziny Zbigniew zmarł.

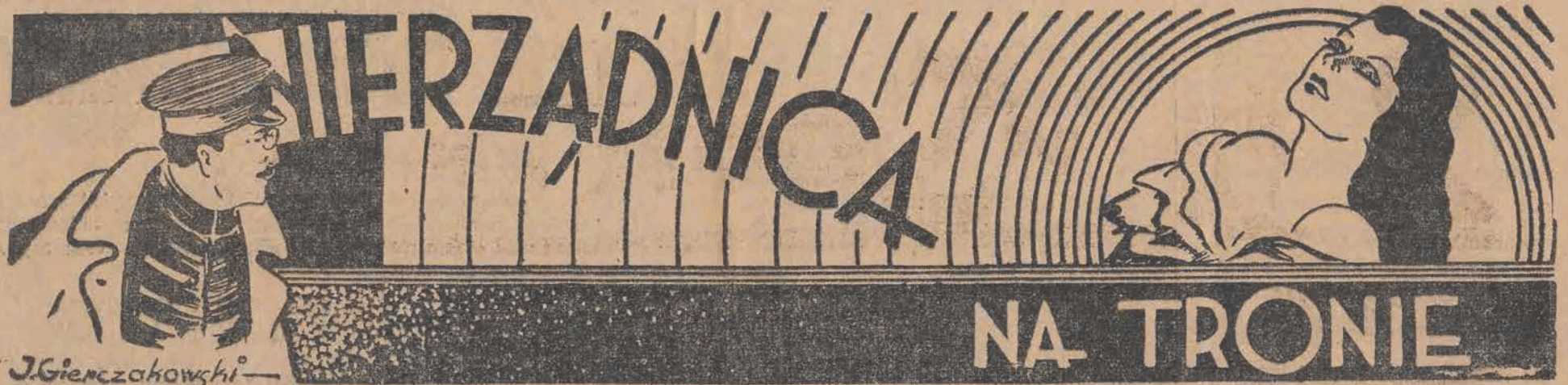


NAJDOKLADNIEJSZY ZEGAR ŚWIATA

posiadający bardzo skomplikowaną aparaturę
elektryczną, został skonstruowany przez
technikę Maximiliana v. Ardeniusa. Zegar ten
wskazuje czas z dokładnością do jednej dziesiątej
milionowej sekundy.

„FUNDUSZ OBRONY MORSKIEJ musi być uważany za
równoległy z FUNDUSZEM OBRONY NARODOWEJ
każdy, kto składa ofiarę na obronę morską, dopełnia
tem samym obowiązku obywatelskiego względem
Funduszu Obrony Narodowej”.

Z oświadczenia, złożonego w dniu 29. VI 1936 r. przez gen. dyw. K. Sosnkę
młodego, Prezesa Zarządu F.O.M. w imieniu Prezesa Rady Ministrów



17) STRESZCZENIE POZĄTKU POWIĘSĆ

Działo się to w r. 1900. Na tron serbski wstąpił młody Aleksander Obrenowicz, który usiłowany wdziękiem pięknej nierządniczki Dragi Maszyn podniósł ją na tron wbrew woli narodu. W czasie przeglądu wojsk wyhawiał Dragę od śmierci młody oficer Juljan Subowicz zostając jej kochankiem. Po pewnym jednak czasie Juljan przesłał swe uczucia na piękne dziewczę rozbójnicze, Jadwigę. Zrozpaczona Draga postanowiła nie dopuścić do nocy posłusznym młodą parę z pomocą brata Nikodema, który obrzuciwszy Juljana zmusił go do pojedynku. Juljan powróciwszy do domu spotkał z przerażeniem, że Jadwiga została mu uprowadzona.

Tymczasem Draga weszła w spisek z doktorem przybocznym Aleksandra, wmałżwił małżonkowi ciężką chorobę, z której wyhawiać może go tylko zaprzestanie zajmowania się rządzeniem państwa. Draga wraz ze swym nieczym bratem udają się na ustronną wyspę na Dunaju, gdzie przebywa nieprawy syn Milana, aby go wtrącić do więzienia. W drodze spotyka zbrodnię parę burza, w czasie której ratuje ich od śmierci — bohaterki Milan. Draga aby zgubić młodzieńca, rozkochala go w sobie namiętnie. Obiecując mu koronę w swego króla nierządniczka skłoniła młodzieńca do ucieczki z domu matki, która poprzysięgła jej zemstę za wszelką cenę. Tymczasem Jadwigę która przez liczne przygody dostała się wreszcie do Wiednia, udało się wykraść pewnemu Serbowi listy kompromitujące dezeszczętnie Dragę. Została jednak posądzona o kradzież w hotelu i stawiona przed komisarza policji. W międzyczasie Draga umiała się Milana u belgradzkiego profesora Papina, rzekomo celem nauki, w istocie jednak aby móc obmyślić dlań sposób śmierci.

Milan przypadkowo złapał Juljana w czułej scenie z Dragą, o której sądził w niewiedzy, iż tylko jego kocha, poprzysięgł oficerowi zemstę. Został jednak odkryty przez sługę Ferry'ego, w momencie, gdy chciał przebić Juljana. Ten zaś litując się nad niewinną ofiarą występnej Dragi, postanowił ocalić go z jej szpon i zabrat go do swego domu. Draga tymczasem postanowiła wprowadzić na tron swego brata Nikodema. W tym celu poleciła podpisać odpowiedni akt najprzedniejszym mężom w państwie. Kiedy sędziwy prezydent skupczyzny Subowicz odmówił swego podpisu, wtrącony został przez Dragę do lochu wraz ze swą córką Senią i synem Juljanem, byłym kochankiem nierządniczki na tronie. Cudownym zbiegiem okoliczności prezydent zdołał się uratować.

Przedłużał więc linę, która miała teraz przetrwać dziesięć metrów długości, przekonawszy się raz jeszcze, czy pierścień dobrze trzyma się na szczepku.

Jeszcze 8 minut do 4tej godziny — rzekł Nikodem Luniewicz — zapalił sobie jeszcze cygaro, a potem zaczął czynajmy.

Wyjął z kieszeni srebrną, artystycznie wykonaną papierosnicę i wyciągnął cygaro. Daremnie jednak trzymał się zapalić zapalnik. Świeży poranny wiatr zgasił mu już dwie zapalniczki. Wiedział, że na wolnym po-

wietrzu cygara nie zapali. Zbliżył się więc do prochowni, by tam zapalić cygaro.

To była woda na młyn Milana; teraz mógł bez przeszkody zrobić swoje. Jeden koniec sznura, który miał dotąd w ręce, przywiązał do korzenia wierzby, w której gałęziach był ukryty. Wierzba poruszyła się nieco, gdy szczupak mocno pociągnął, lecz była dość silną, by utrzymać na sznurze szczupaka. Daremnie tylko robił on wysiłki, by się uwolnić.

— Pełn swój obowiązek, mój szczupaku — pomyślał młody Milan — a jestem mocno przekonany, że ani jedna ryba nie pojawi się w blizkości Nikodema. Wspaniała myśl.

Czas już było Milanowi, by odszedł gdyż obawiał się, że Nikodem podczas łowienia wejść może w zarzecz. Pociąchu wypelzał więc na rękach i ukrył się za murem prochowni.

Może najlepiej byłoby opuścić wogóle to miejsce, lecz nie mógł, chciał widzieć wściekłość Nikodema, gdy żadna ryba nie da mu się złapać.

Nikodem nie przeczuwał niczego, był zupełnie swej sprawy pewny.

Oglądając uważnie wędkę, przekonał się czy haczyki są mocne, następnie wyciągnął z kieszeni małe pudełeczko.

Pudełko było napełnione pigułkami, a po zawartości pudełka można by wnosić, że pochodzą z apteki i że Nikodem cierpi może na bóle żołądka. Ale te pigułki miały swą właściwość.

Przed laty, podczas pewnego polowania, spotkał stira cygankę. Ponieważ cyganom wstęp do lasów królewskich jest wzbroniony, Nikodem wziął ją odtąd z góry.

Cyganka prosząc go o łaskę obiecała mu, że jeżeli puści ją wolno, da mu pewien bardzo pomocny środek przy łapaniu ryb. Nikodem przypomniał sobie, że cyganie mają różne środki i zgodził się.

Obiecał nawet cygance bogate wynagrodzenie, jeśli mu jutro na to samo miejsce przyniesie ten środek. Stała się dotrzymała słowa i przyniosła Nikodemowi pudełko pigulek.

Raz jeszcze objaśniła, że wywierają one szczególny wpływ na ryby, że ściągają z daleka do siebie ryby, które nie mogą się oprzeć woni pigulek i starają się pożreć je, choćby widziały wyraźnie przy nich żelazny haczyk.

Już nie raz posiłkował się temi pigułkami, lecz jeszcze miał ich wielką ilość. Prosił już nawet pewnego chemika, by pigułki zanalizował i poznał ich składowe części, aby później ewentualnie także same sporządzić. Chemik dowiedział mu jednak, że pi-

gułki zawierają w sobie jakieś składniki nieznane jeszcze dotychczas nauce.

Nikodem był więc pewnym siebie, przekonany, że potrzebuje tylko wędkę zarzucić na wodę, a ryby same będą się łapać.

— A, on — zawołał, patrząc w stronę Juljana — może długo łapać, ale miejsce nie jest to. Stare wierzby są wewnątrz wydrążone, widziałem tam nawet wielkie masy ryb.

No, ale dzwony się odzywają, katedra belgradzka belgradzka zwiastuje 4 godzinę, już czas.

Łaska, z którą przyszedł Nikodem, nie była niczem innym jak składaną wędką. Teraz rozciągnął ją, przymocował do niej sznurek, zawiesił haczyk i przywiązał pigułkę.

W wodzie panował wielki niepokój — nie dziwnego, srożył się tam szczupak puszczony przez młodego Milana. Jak szalony rzucał się to w tę, to w ową stronę, zataczał koła, zanurzał się i wypływał nieco, mocno ciągnąc linę, którą był powstrzymywany.

Nikodem spojrzał na Juljana, i on zarzucił już wędkę.

Lecz zdziwił się. Uplynęła dobra minuta, a ryby nie było? Lecz, ach, naraz dojrzał płynące ryby, całkiem wyraźnie rozróżniał linę, jakże na zwierciadle wody wywoływał ich ruch niektóre ryby widział nawet wyrażnie.

— Teraz więc — rzekł Nikodem do siebie i silnie pociągnął, ale co to? Ryby zerwały się, przepłynęło koło samego haczyka, żadna nawet nie naruszyła pigułki.

— Zapewne złe pigułkę przymocowałem — rzekł Nikodem, wyciągając wędkę z wody — na drugi raz będzie lepiej.

Ale i druga pigułka nie odniosła lepszego skutku, ryby nie przyplwały i po kwadransie znów wyciągnął Nikodem wędkę, nie nie złowisz.

Zbladł; czy dzisiaj, właśnie dzisiaj, miało go opuścić jego przysłowienne szczęście, czy pigułki wskutek długiego nieużywania były zepsute i już nie do użycia? Ale jeszcze przed trzema tygodniami szło mu tak doskonale.

Nie. Powód tego nie mógł być w pigułkach. Wędka także była dobra, wypróbował ją przedtem.

Spojrzał w stronę Juljana i okrzyk wściekłości wydarł mu się z ust. W tej samej chwili Juljan wyciągał wędkę, a z nią dość wielką rybę. Ryba wyrwała się, rzucała, ale nie jej to nie pomogło, Juljan wyciągnął ją i wrzucił do siatki, która zapomocą sznurka trzymała ciągle w wodzie i ścigała otwór, gdy tylko wrzucił rybę.

A co by Nikodem powiedział, gdyby mógł zajrzeć do siatki!

Ryba, którą Juljan właśnie złowił,

znajdowała się cała w dobrem towarzystwie. Najpierw złapał Juljan pięknego karpia, potem średnio-wielką brzońkę, teraz znów zaczął wędkę jego porządnym szczupak.

Tak, szczęście widocznie sprzyjało Juljanowi, wyglądało to, jakby ryby same dawały się łapać, jakby mu chciały zrobić tę przysługę, oddając mu własne życie, by tylko uratować jego.

— Naprawdę, muszę to nazwać szczęściem — zawołał, naciągając na haczyk nowego robaka — w jednym kwadransie trzy piękne ryby! Jestem ciekawy, czy Nikodem również taką zdobyczą poszczycić się może. Jeżeli dalej tak pójdzie, napewno zwycięzę, choć mi już wiele na życie nie zależy.

Wtem pociągnęło coś gwałtownie wędkę, czerwony spławik, wskazujący miejsce, w którym haczyk był pociągnięty, znikł. Juljan wiedział naturalnie, co to znaczy. Coś się o krok, pociągnął mocno i zaledwie zdołał wyciągnąć wędkę z wody.

Natężył się atoli i okrzyk radości wyrwał mu się z ust.

Oburzony karp wiał na haczyku, nie rzucał się, zapewne zmęczony poprzednim zmaganiem się. Należał chyba do największych egzemplarzy, które można złowić na wędkę, mógł ważyć przynajmniej 4 kilogramy.

— Dużo pomożesz mi w uratowaniu życia — zawołał Juljan, ostrożnie zdejmując go z haczyka, by mu przypadkiem nie sprawić niepotrzebnego bólu, a następnie rzucił go do siatki między inne ryby.

Juljan czuł teraz więcej spokoju, wyciągał wędkę i przyśledzał kamieniem, sam zaś wyciągnął się na miedkiej, zielonej murawie.

Nie troszczył się wcale, co robił Nikodem, było mu to całkiem obojętne. Nikodem zaś? Pióro nie opisze wściekłości, jaką go ogarnęła. Rzucał przekleństwa, groził niem rybam, że nie dały się łapać.

Spojrzał na zegarek. Łatociwy Boże, jeden jeszcze kwadrans, piętnaście minut tylko, a potem obrachunek, po tem...

— Tylko trzy miesiące życia — zawołał — trzy miesiące! Nie, nie może być, abym uległ Juljanowi, ha, ha, wykopałbym sobie sam grób przez proporcję, która wymyśliłem.

Znów nowy atak wściekłości. Przymocował nową pigułkę i rzucił wędkę do wody.

Lecz pływak kołysał się spokojnie po zwierciadle wody, słońce nań świeciło, ale czego by nie dał za to, by się ten przeklęty spławik raz zatoczył i tylko został pociągnięty.

DALSZY CIĄG JUTRO

Sport

Sport w Zagłębiu

Jeszcze o meczu PLOMIEN — BRYNICA

W związku z zamieszczonym przez nas artykułem p. E. Skopec, oświadczając mi, że dzieło piłkarskie w Zagłębiu, otrzymaliśmy następujące oświadczenie:

Nawiązując do artykułu umieszczonego w nr. 235 „Poręby” pragnę oświadczyć, że przed meczem w Miłowicach pomiędzy KS. Płomien i KS. Brynica nie zwracał się do mnie, jako kapitana T.S. Brynicy, sędzia prowadzący te zawody p. Parzniewski o składy.

Natomiast, gdy sędzia p. Parzniewski po dyktował niesłusznie dla Płomienia rzut karny za urojony faul, zwróciłem się do p. sędziego o sprawozdanie, chcąc w nim po wyższe zaznaczyć, ten oświadczył mi, że mogę takowe otrzymać w przerwie. W czasie przerwy p. sędzia oświadczył mi, że składowi niema i że jeśli mu w przeciągu 5 minut te nie będą dostarczone to zawody odwołają.

Muszę zaznaczyć, że gospodarzem zawodów był Płomien i u tej drużyny należało wspominać się o składach, tym bardziej, że kierownik nasz oświadczył, iż składy jeszcze przed zawodami dla jednego z członków Płomienia przy kase, który zajął ich w celu podpisania przez kapitana ich drużyny.

Kierownik KS. Brynicy i ja jako kapitan drużyny zwróciliśmy się do p. sędziego o prowadzenie zawodów w dalszym ciągu, wracając mu prowizoryczne składy, co jest zgodne z przepisami. P. sędzia Parzniewski nie przyjął ich jednak z niewiadomych powodów i odwołał zawody, wydając smutne świadectwo o swoich kwalifikacjach sędziowskich.

Na zakończenie muszę odpowiedzieć autorowi wyżej wymienionego artykułu, że Klub mój nie miał potrzeby niekaże się do jakichkolwiek machinacji, gdyż zarówno zwycięża w tabeli, jak też i stan meczów w przerwy 2:1 nie skłaniały do tego, tym bardziej, że drużyna Brynicy większość meczów wygrała w drugiej połowie.

Brynica tak jak spadała do klasy B z ho-

norem, tak i teraz potrafi zająć czołowe miejsca bez nieczystych machinacji o czym świadczy jej 16-letnia tradycja. Ze sportowym pozdrowieniem M. Lewandowski — Kapitan Drużyny „Brynicy”.

Sport na Śląsku

Ostatni mecz ligowy

Dzisiejsza niedziela przyniesła ostatni mecz ligowy na Śląsku w bież. roku. Mecz Dąb — LKS, zadecyduje, która z drużyn śląskich Dąb czy Śląsk owarzyszyć będzie w spadku do klasy A i Legii, której los został już dawno przesądzony.

Po ostatnim zwycięstwie nad KS. Śląskiem — Dąb nabrał nowych sił i ambicji, którą przeciwstawić będzie musiał niedzielnemu przeciwnikowi LKS-owi. Tym bardziej, że losy nie mają również ambicję zdobyć zaszczytnego tytułu wicemistrza Polski.

REWELACYJNY WYNALEZEK FRANCUSKI



Automat 6-cio mm. wyrzucający sam gilzy po wystrzale. Huk ogłuszający. Strzelający do celu metalowymi kulkami lub śrutem. Zapewnia bezpieczeństwo osobiste, w domu i w podróży. Cena zł. 5,95, 2 sztuki 11,50, 100 kul syst. „Flobert” zł. 3,60, 8-mio strzałowy zł. 18.—, wg. rys. 27. — Szczoteczkę darmo. Pozwolenie niepotrzebne. Wysył. listowne zamówienie, płaci się przy odbiorze. Adres: P. F. Br. E. Jakubiński, — Warszawa, Leszno 60. T. A.

Sport w Krakowie

Niedziela sportowa

Na pierwszy plan dzisiejszych meczów piłkarskich wybiła się spotkanie ligowe Garbarnia — Śląsk, które rozegrane zostanie na boisku Cracovii o godz. 9.30 rano. Zawody te budzą roztargłe zainteresowanie, gdyż stawka spotkania tak dla Garbarni jak i dla Śląska jest rather wielką. Spodziewać się należy, iż ambasą drużyna Śląska dołoży wszelkich starań aby uratować się przed degradacją z ligi, Garbarnia zaś dążyć będzie w wątpliwie do zwycięstwa, gdyż ma ona jeszcze szansę na zdobycie wicemistrzostwa Polski.

Wielkie zainteresowanie budzą zawody o wejście do ligi Cracovii — Brygada. Doskonała forma białoczerwonych przekreśli nadzieję częstochowian na wycięstwo, które tak dla Brygady nie miałyby większego znaczenia podczas gdy gospodarzom zapewniłoby tytuł najlepszego klubu A-klasowego Polski. Zawody odbędą się na boisku Cracovii bezpośrednio po meczu ligowym Śląsk — Garbarnia, o godz. 11.30.

Poza wymienionymi zawodami odbędą się szereg spotkań mistrz. Kl. A, oraz B.

Najsłynniejszy jasnowidz WOMOUTH

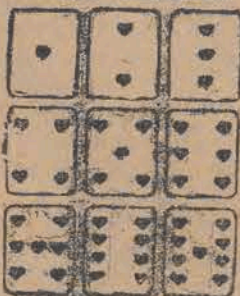
daje jasne odpowiedzi we wszelkich zawiąklanych kwestiach życiowych. Daje możliwość zdobycia miłości pożądanego osoby. Przepowiada przeszłość, przyszłość, opracowuje horoskopy i analizy astrofologiczne na podstawie daty urodzenia i próby pisma. Zestawia szczęśliwe numery losów. Nie zwlekaj, pisz jeszcze dziś, podając dokładny swój adres, datę urodzenia, stan, imię i nazwisko. Na koszty portu i kancelaryjne załącz zł. 1 znaczkami poczt. Kraków, Łutycz 22 m. 2.



WIELKI KONKURS!!!

Złoty 20.000.00 nagrody

Możecie otrzymać, biorąc udział w konkursie zorganizowanym przez firmę „Polska Produkcja Włókiennicza”



1. Nagroda zł. 600.00 w gotówce
2. " " 150.00 " " " " 50.00 "
3. " " 100.00 " " " " 30.00 "
4. Nagroda zł. 70.00 w got.
5. " " 50.00 "
6. " " 30.00 "

oraz za 19.000.00 zł. nagrody towarowe w postaci: radioodbiornika, maszyny do szycia, kuponów materiałów oryginalnie bielskich na ubrania męskie i damskie, wyprawy ślubne i dużo wartościowych premii.

Zamieńcie miejsca obok podanych kart w ten sposób, że zliczając setka 3-ech kart jednego rzędu, otrzymacie ogólną ilość 15 ser dla każdego rzędu pionowego i poziomego. Każdy czytelnik, który w ciągu 3 dni nadesłanie nam prawidłowe rozwiązanie (naklejone na papierze) wraz z zamówieniem na jeden lub więcej z niżej wymienionych kompletów otrzyma w paczce jedną z nagród.

OBYWATELE!

Zima się zbliża, a przecież każdy z Was potrzebuje ciepłą odzież. Ludność, znęcana kryzysem gospodarczym, szuka wyjścia z łagodzenia biedy. Nijkie zarobki nie starczą konsumentowi na zaopatrzenie się w najniezbędniejsze towary na zimę. — Firma nasza nie zważając na wzrost cen towarów wyrobów włókienniczych i posiadając wielkie zapasy materiałów, niezbędnych dla każdego domu, postanowiła przyjść z pomocą konsumentowi miast i wsi, obniżając ceny wszystkich kompletów na okres krótki do poziomu dotychczas nietowarowanego. Ogłosiliśmy również wielki konkurs z nagrodami pieniężnymi dla naszych Sz. Klientów.

UWAŻAJCIE NA NASZE NISKIE CENY:

1) Tylko za zł. 7 gr. 50

wysyłamy: 3 mtr. materiału na eleganckie ubranie męskie pełnej podw. szerokości (najnowsze wzory bielskich kangarnów) lub 1 ubranie męskie gotowe gładkie lub de-senowe o dobrym wykończeniu od Nr. 46—52 (według żądania), 1 pullover-sweater męski w dobrym gatunku o wzorach zakardowych b. modny w obecnym sezonie, 1 koszulę męską w dobrym gatunku o wykończeniu sztywnym lub 1 p. kalesonów białych w dobrym gatunku, 1 p. skarpetek b. mocnych i szal męski, welniany w modne desen'e, 1 krawat jedwabny w najnowsze desen'e, i 3 chusteczki męskie do nosa z kolorowym szlkiem. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 11 gr. 90, zaś w gat. najlepszym zł. 15 gr. 90.

2) Tylko za zł. 8

wysyłamy: 4 mtr. materiału o najnowszym wyrobie na suknie elegancką lub 1 suknie damską gotową modnie uszytą, 1 chustkę zimową w kraty jasne lub ciemne, 1 sweter-pullover damski b. efektowny i elegancki, 1 p. pantofli damskich (podać rozmiar obuwia), 1 kaszule damską luksusową, nadepolamową z ładnym wstawieniem jedwabnym lub 1 koszulę p. welnianą, 1 p. reform z dobrego elastycznego trykotu, 1 apaszkę welnianą lub jedwabną w śliczne wzory w najlepszym gatunku, 1 p. pończoch jedwabnych lub 1 p. rękawiczek welnianych, 1 pasek damski i 3 chusteczki damskie. Ten sam komplet w gatunku najlepszym zł. 11 gr. 95—zaś w gatunku najlepszym zł. 15 gr. 95

3) Tylko za zł. 22 gr. 95

wysyłamy: 1 sztukę płótna białego 17 mtr. w dobrym gatunku na 6 koszul męskich lub 9 koszul damskich oraz na elegancką pościel, 2 kołdry płkowe na łóżka w eleganckie kwiaty zakardowe, 2 dywany na ściane tkane w najnowsze wzory, 6 mtr. Paneli białej tkaniny męskiej i puszystej na wszelką wielozimową szlafrok i pyjamę lub 6 mtr. firanki przetkanej jedwabem i 6 mtr. płótna ręcznikowego trwałego lub 6 ręczników serwetkowych z frandziami. Ten sam komplet w gatunku lepszym zł. 25 gr. 95 — zaś w gatunku najlepszym zł. 29 gr. 95.

Powyższe komplety wysyłamy za pobraniem pocztowym. Towar wysyła się bez zł. datku. Płaci się przy odbiorze towaru. BEZ RYZYKA! Jeżeli towar nie podoba się i warunki nie odpowiadają przyjmujemy towar spowrotem, a pieniądze natychmiast zwracamy.

Adresować: „Polska Produkcja Włókiennicza”, Łódź, ul. Piotrkowska 28 — oddz. 19
NAGRODY PIENIĘŻNE BĘDĄ ROZESŁANE 30 LISTOPADA 1936 R.

KAZDY OTRZYMUJE NAGRODĘ!

KTO NADESŁA TRAFNE ROZWIĄZANIE PRZYSŁOWIA
YZELAN TAIWS HCYNZAWDO OD

Celem pozyskania klienteli i popularyzacji naszych towarów wyznaczaliśmy następujące nagrody:

- | | | |
|----------------------------|-------|-------------------------------|
| 1 Nagroda Rower męski | 6—8 | Nagrody Aparaty fotograficzne |
| 2 " Kilim | 9—12 | " Kapy na łóżka |
| 3 " Lampowy aparat radiowy | 13—20 | " Zegarki szwajcarskie |
| 4 " Patefon | 21—50 | " Obrazy olejne |
| 5 " Narły | 51—80 | " Kasety toaletowe |

prócz tego wiele innych nagród.

Rozdzielanie nagród odbędzie się pod nadzorem notariusza w terminie, o którym zawiadomimy pisemnie. Nadsyłający rozwiązanie niema żadnych zobowiązań. Rozwiązanie należy przesłać odwrotnie, załączając ewent. znaczek na odpowiedź, która się w każdym razie otrzymuje.

Adresować: Biuro Handlowe „ZORZA” — Kraków, K.owoderska 63-18.

Nawoczesne aparaty radiowe model 1937.

Zegary ściennie, zegarki męskie i damskie, nakrycia stołowe (platery), rowery, biżuterja

za obligacje pożyczki:

Narodowej, Inwestycyjnej Konsolidacyjnej

nabędziesz tylko w firmie:

Sz. MILECHMAN
Magazyn zegarmistrz-jubilerski
Dąbrowa G., Sobieskiego 11.
Liczba zgłoszeń ograniczona.

REKLAMA jest dźwignią handlu

Związek Podofic. Rezerwy mobilizuje swoje szeregi

Jednanie członków i rozszerzanie działalności kół. — Wspólne wieczory

Niestrudzony i wieloletni działacz związkowy, znany ze swojej ofiarności dla celów społecznych i uczestnik walk niepodległościowych — tak popularny na terenie Piotrkowa, Prezes Okręgu Łódzkiego Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy Rzplitej Polskiej p. Roman Kubalak, z ramienia swego wysokiego urzędu organizacyjnego wydał okólnik do kół i komend Ogólnego Związku Podoficerów Rezerwy na terenie podległego Mu Okręgu Łódzkiego, w którym wzywa Zarządy i Komendy do rozszerzenia pracy Okręgu kierując się hasłem Naczelnego Wodza Sił Zbrojnych o dźwignięciu Polski w wyż.

Celem ożywienia działalności Okręgu w terenie, Prezes Kubalak zarządza jednanie nowych członków i tym sposobem budowanie potężnej placówki na danym ośrodku. Każda placówka powinna być potężna, nie tylko ilościowo, ale i ilościowo, gdyż świadczy o ogólnym zaufaniu społeczeństwa.

Dla wciągnięcia członków w życie organizacyjne i stworzenie zbliżenia koleżeńkiego zaleca się urządzenie herbatek, pogadanek i odczytów, wieczorów dyskusyjnych i t.p. Tą drogą wytworzy się atmosfera koleżeńkiego współżycia i coraz większy napływ na tych, którzy

z racji swojej odbytej służby i zasług dla kraju winni się wszyscy skupić pod sztandarami Związku.

A więc wszyscy Podoficerowie Rezerwy zapisujcie się do własnej organizacji, gdzie znajdziecie w różnych okolicznościach cywilnego życia pomoc — poradę.

Śmiertelny wypadek

W dniu 29 b. m. o godz. 23, w pobliżu przejazdu kolejowego przy ulicy Pierackiego na torze kolejowym znaleziono zmasakrowane zwłoki mężczyzny przejechanego przez pociąg. Podczas dochodzenia ustalono że denatem jest Przyłęcki Franciszek lat 30, umysłowo chory

zamieszkały w Piotrkowie, przy ulicy Górnej Nr. 1, który w czasie biegu pociągu osobowego Nr. 21, idącego w kierunku Częstochowy, usiłował wsiąść do tegoż pociągu i w tym czasie dostał się pod koła, które go zmasakrowały.

Wznowienie działalności Teatru Polskiego w Piotrkowie

Dowiadujemy się, że organizowany latem w Piotrkowie Teatr Polski rozpoczyna swoją działalność. Tym razem na dłuższą metę. Poważne trudności organizacyjne, jakie wyłoniły

się w pierwszej fazie powstania, zostały już w znacznej części przełamane, co zaważać należy niestrudzonemu kierownikowi teatru p. Bayerowi. Spodziewamy się, że zapał i wiara w powodzenie tych poczyniń rutynowanego artysty i reżysera — udzieli się całemu miastu, które z uwagi na swą tradycję, wielkość i liczbę mieszkańców może i powinno zdobyć się na to, by utrzymać tak ważną placówkę kulturalną.

Już w najbliższych dniach ujrzymy afisze zapowiadające nową sztukę; ma to być jedna ze sztuk świetnej autorki Gabrieli Zapolskiej.

Ostrzegamy!

Przed agentami portretowymi obcych firm, którzy zabierają fotografie i zadatki i więcej się nie pokazują. Jeśli chcesz otrzymać portret zamów go w znanym zakładzie fotograficzno-portretowym L. CHWASTOWSKIEGO, Piotrków ul. Słowackiego 24.

Własna pracownia portretowa przy zakładzie portrety wykonujemy na miejscu, a nie wysyłamy do innych firm jak to czynią inne zakłady.

Ceny najniższe. Zdjęcia do wszelkich legitymacji i dowodów osobistych. Zdjęcia na wyjazd. Pamiętajmy adres: Słowackiego 24 dawniej „Studio”.

Obwieszczenie Nr. Km. 1636/36

Komornik Sądu Grodzkiego w Piotrkowie, rewiru I-go zamieszkały w Piotrkowie, przy ul. Narutowicza 26 na zasadzie art. 602 K.P.C. obwieszcza, że w dniu 10 listopada 1936 r. od godz. 10-iej rano odbędzie się licytacja publiczna ruchomości, należących do Marii Winiarskiej znajdujących się w jej mieszkaniu w Piotrkowie przy ul. Piłsudskiego 41 a mianowicie: mebli, wina i wódki oszacowanych na łączną sumę 1000 zł, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży, w czasie wyżej oznaczonym.

Komornik: Starzewski Józef

Publiczny przetarg

Starostwo niniejszym ogłasza przetarg publiczny na oddanie do wykonania robót remontowych, zabezpieczających od niszczenia główny pawilon b. pałacu pobiskupiego w Wolborzu.

Blizsze szczegóły i warunki można otrzymać w Biurze Architekta powiatowego (w Starostwie ul. Słowackiego Nr. 5, parter, drzwi Nr. 10) w godzinach urzędowych.

Podjęmający się wykonania robót winni złożyć oferty przetargowe dnia 9 LISTOPADA 1936 r. o godzinie 12 oraz dołączyć za pokwitowaniem wadium w wysokości 5% oferowanej sumy, bądź w gotówce, bądź też w papierach wartościowych.

Ceny jednostkowe na ofercie winny być napisane cyfrowo i słownie. Oferty należy złożyć w zapieczętowanych i zalakowanych kopertach z napisem: „Oferta na wykonanie robót remontowych w głównym pawilonie b. pałacu pobiskupiego w Wolborzu”.

Zaznacza się jednocześnie, że roboty przy cenach stałych będą wykonywane w ramach przekazywanych kredytów.

Do przetargu mogą stanąć majstrowie i przedsiębiorcy budowlani. Zastrzega się prawo wyboru ofert.

za Starostę powiatowego:
ST. TARNAWSKI Wicestarosta

Komunikat

Sekcja Młodych przy Polskiej Macierzy Szkolnej w Piotrkowie uprzejmie zawiadamia członków P.M.Sz., że w dniu 14 listopada br. o godzinie 20-iej w sali T-wa Rolniczego ul. Piłsudskiego 63, II piętro, odbędzie się DANCING. Wejście tylko za zaproszeniami, zaproszenia służą jako karty wstępu. Dochód przeznaczony na prace oświatowe Polskiej Macierzy Szkolnej.

Na fali radiowej

Wielkie dzieła symfoniczne w koncercie radiowym

Symfonie Beethovena — pomnikowe dzieła muzyki symfonicznej stanowią przeżycia muzyczne dla każdego, nawet mało do muzyki obeznanego słuchacza. W potężnych tych wstrząsających dziełach, odnajduje każdy — obok skończonego piękna — wyraz wielkiego geniusza. VIII Symfonia F-Dur należy do tych kompozycji Beethovena, w których wypowiada się płomienna strona jego twórczości. Charakter ten nosi również Koncert Fortepianowy Es-Dur. Oba te wielkie dzieła usłyszą radiosłuchacze w niedzielę w koncercie symfonicznym pod dyr. Zbigniewa Dymka, transmitowanym z Katowic o godz. 17.00. Poza orkiestrą Towarzystwa Muzycznego w Katowicach weźmie udział w audycji pianistka Stefania Allinówna. Obak wyżej wymienionych dzieł w programie figuruje: Concerto Grosso nr. 17 g-moll — Haendla, Adagietto — Mahlera oraz suita starofrancuskiego kompozytora — Gretriego w opracowaniu Mottla.

Utworki wielkich mistrzów znajdą radiosłuchacze również w koncercie rozpoczynającym się o godz. 22.15 pod dyr. Olgierda Straszńskiego. Orkiestra Symfoniczna Polskiego Radja wykona popularną, a zawsze piękną Symfonię h-moll Schuberta, t. zw. Niedokończoną, Sinfonię G-dur nr. 3 — Vivaldiego, fragmenty z „Serenydy Konbertowej” Karłowicza, oraz „Elegię” Mlynarskiego. Jako solista wystąpi Seweryn Sniekowski, który wykona solo obojowe z wstępu do kantaty „Weinen, klagen” — J. S. Bacha.

Wieczorowe kursy dokształcające

Z ramienia Miejskiej Komisji Oświatowo Społecznej Ognisko Związku Nauczycielstwa Polskiego w Piotrkowie organizuje wieczorowe Koedukacyjne Kursy Dokształcające w zakresie pełnej szkoły powszechnej począwszy od analfabetów. Wiek nieograniczony.

Zgłoszenia przyjmuje kierownik Kursów Dokształcających w kancelarii szkoły powszechnej im. T. Kościuszki Al. 3 Maja 7 od dnia 3 do 5 listopada b.r. włącznie w godzinach od 8-iej do 13-iej.

Pierwszy dzień nauki dnia 7 listopada br. o g. 18-iej w gmachu szkoły powsz. im. T. Kościuszki, Al. 3 Maja 7.

W Sulejowie jest do wynajęcia sklep masarski przy ul. Piotrkowskiej 22. Blizsze informacje u gospodarza.



Zastępca: M. CUKIERMAN
Kielce, Warszawska 14

Niezrównana książka z przepisami Dra A. Oetkera p.t. „Dobra gospodyni piecze sama” jest do nabycia we wszystkich sklepach kolonialnych, księgarniach i u naszego zastępcy. Cena obniżona 30 groszy.

w Piotrkowie MÓWIĄ ŻE...

...p. P. tam, gdzie chodzi o świadectwa i płatności odgrywa się od swego pisma, ale gdy ma z tytułu „redaktora” korzyści to chętnie przyznaje się do swojej gazety.



Domek z ogrodem warzywno-owocowym do sprzedaży nie drogo ul. Krakowska 16 w Piotrkowie.

Obowiązkiem każdego podoficera rezerwy jest należeć do własnej organizacji



Wątroba jest filtrem dla krwi.

Zanieczyszczona krew może powodować szereg rozmaitych dolegliwości, bóle artretyczne, zdemna, odbijania, bóle w wątrobie, niesmak w ustach, brak apetytu, skłonność do tyrcia, plamy i wyrzuty na skórze, Choroby zlej przemiany materji niszą za organizm i przyspieszają starość.

dziesięcioletnie doświadczenie wykazało, że w chorobach na tle zlej przemiany materji, choro-oczne zaparcia, kamieniach żółciowych, żółtacze, artretyzmie ma zastosowanie „Cholekinaza” H. Niemojowskiego.

Racjonalną, zgodną z naturą kuracją jest normowanie czynności wątroby i nerek. Dwu-

laboratorium fizjologiczno-chemiczne „Cholekinaza” H. Niemojowskiego, Warszawa, Nowy Świat 5 oraz apteki i składy apteczne.



PRENUMERATA miesięczna Dziennika Piotrkowskiego wynosi zł 3.00 z dostawą, kwartalnie z przesyłką zł 8

CENY OGŁOSZEŃ: 1-sza str. 1 wiersz mil. jednołamowy 80 gr, w tekście 60 gr. Ostatnia strona 40 gr, drobne 20 gr za wyraz.

Za Redaktora i Wydawnictwo: Leopold Kujawski

„Drukarnia Krajowa” Pracowników Drukarskich, Piotrków Sienkiewicza 14,